

RECENZJE

Biskupstwo znaczone krzyżem. W stulecie urodzin Profesora dra hab. Zdzisława Golińskiego Biskupa Częstochowskiego, oprac. i wstęp ks. Jan Kowalski, Częstochowa 2010, ss. 339 + dokumentacja fotograficzna.

Nie można ukryć, iż pisząc recenzję wydawniczą, jej autor nieco inaczej dostrzegł oddany do druku tekst. Okazuje się, iż nader szybko, wszak upłynęły niepełne trzy miesiące i pozycja ta ukazuje się drukiem. Pragnąc napisać teraz tę recenzję, łatwo zauważyć, iż już uporządkowany i wydrukowany tekst, stał się typową pozycją wydawniczą i niewątpliwie dostarczy sporo treści każdemu czytelnikowi, który będzie go posiadał i starał się zgłębiać tę naukową refleksję. Dlaczego?

Na całość tej pozycji składają się cztery wątki myślowe, które nie zawsze pokrywają się ze strukturą spisu treści (finalne dwie strony), to swoiście odpowiadają na nader mocny jej tytuł: Biskupstwo znaczone krzyżem. O ile w recenzji wydawniczej zapisany materiał był formalnie i odpowiednio podzielony, o tyle w wydanym dziele jawią się z punktu widzenia merytorycznego cztery wyraźne akcenty treściowe. Idzie o element historyczny, dotyczący bp. Golińskiego, który się najmocniej pojawia, drugi, profesjonalny, a więc odnoszący się do jego pełnionych funkcji, po trzecie, czas charakterystycznej aktywności jako biskupa - pasterza w Częstochowie, wreszcie, czwarty element, który prowadzi do swoistej głębi i tajemnicy, co jest *apex animae*, środkiem duszy tego dzieła, które najbardziej i najgłębiej stara się zrekonstruować sam redaktor naukowy ks. J. Kowalski. Przybliżmy te cztery akcenty recenzowanej książki.

Jej część historyczną, podejmują profesjoniści w tej dziedzinie, by wspomnieć Andrzeja J. Zakrzewskiego, księży: Jana Związka, Sławomira Zabraniała, Jarosława R. Marczewskiego, Pawła Wolnickiego i Mariusza Trąbę. Dodajmy, że wśród nich alokuje się także redaktor tej pozycji ks. Kowalski. Nie można też nie zauważyć dwu arcybiskupów, tj. częstochowskiego i lubelskiego, którzy w swoich artykułach pewne fakty historyczne zamieszczają, co warto uczynić także przedmiotem tej refleksji. Tym bardziej, iż pierwszy z nich jest aktualnym rządcą archidiecezji częstochowskiej, zaś drugi, który pochodzi z tej właśnie diecezji, pracuje w archidiecezji lubelskiej, gdzie zmarły bp Goliński się urodził, dorastał i dojrzewał do zadań, które dla niego były wyznaczone.

Dwaj arcybiskupi i metropolici, rozpoczynają w recenzowanej pozycji ów wymiar historyczny. W tej części alokowane są ich artykuły, gdzie jest podtytuł: Refleksje Arcybiskupów Częstochowskiego i Lubelskiego (s. 15). Pierwszy z nich, swoje

myśli ukazuje w artykule pt. W hołdzie Księdzu Biskupowi Zdzisławowi Golińskiemu, swemu Ojcu i Bratu w Episkopacie (s. 17). Przywołuje więc krakowskie lata częstochowskiego ordynariusza, gdy seminarium częstochowskie było blisko Wawelu a Goliński był „...biskupem święceń moich kolegów rocznikowych, z którymi połączył nas ten sam Kraków, miejsce naszej formacji seminaryjnej i studiów filozoficzno-teologicznych” (s. 18). Idzie tu o trzy diecezje: krakowską, śląską i częstochowską, bowiem do tej ostatniej w 1951 r. przyszedł bp Goliński jako ordynariusz. Do tejże diecezji, jako następcę zmarłego bp. Golińskiego nominowano bp. Stefana Barełę, więcej, po nim przyszedł bp S. Nowak i pełni tę funkcję od 1984 r. i jak sam wyznaje, znajduje w tej diecezji ślady pracy bp. Golińskiego.

Ale z tejże częstochowskiej diecezji pochodzi drugi autor tego historycznego artykułu, mianowicie obecny abp Józef Życiński, który najpierw jako ordynariusz pracował w Tarnowie, a aktualnie w Lublinie, gdzie to w 1947 r. ks. Goliński został mianowany „biskupem tytularnym emeryjskim oraz koadiutorem stolicy biskupiej w Lublinie bez prawa następstwa” (s. 27). Te nader interesujące historycznie refleksje o drugim biskupie częstochowskim, któremu poświęca się tę książkę, abp Życiński łączy z dewizą sufragana z Lublina, późniejszego ordynariusza w Częstochowie: *Crux victoria*. Obecny arcybiskup Lublina przybliży więc życie Zdzisława Golińskiego, począwszy od Urzędowa, gdzie się urodził i pogłębia te refleksje jego dewizą znaną w zakonie kartuzów: *Stat Crux, dum volvitur mundus*, co stanowi tytuł tego artykułu (s. 25). Jednak swoisty dramat życia bp. Golińskiego, któremu dane było wiele, ale nie mniej się wymagało, czyni abp Życiński nader interesującą lekturą.

W tym aspekcie historycznym aktywności biskupiej (1951 -1963), jako sufragana lubelskiego, następnie ordynariusza częstochowskiego, towarzyszy recenzentowi znane hasło Cycerona: *Vitae brevis cursus, gloriae sempiternus*. Po części przytoczone przez abp. Życińskiego słowa, stają się bardzo sugestywnym hasłem, gdy się rozważa i recenzuje książkę poświęconą stuleciu urodzin bp. Golińskiego. Aż się prosi, by je uczynić swoistym mottem recenzji książki poświęconej, jak widać w tytule bp. prof. dr hab. Zdzisławowi Golińskiemu. Sprawa ta o tyle jest interesująca, że bp Goliński przeżył tylko 54 lata, zaś pochodził z Urzędowa, niejako „na rzut kamienia” od Lubelskiego Grodu, gdzie na KUL-u był profesorem, więcej, był też miejscowym sufraganiem i dopiero ordynariuszem częstochowskim.

Fakty te, wiele razy wracają w tej pozycji i historycznie zostały usystematyzowane przez ks. J. Związka. Autor zaczyna od utrwalania się władzy ludowej, przechodzi do „Apogeum działalności antykościelnej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (s. 44), by przywołać akt prawny zwany „...nowym porozumieniem między Rządem a Episkopatem” (s. 51). Kończy zaś swe myśli nader interesująco o dwunastu latach pracy w diecezji i napisze: „...za tę zdecydowaną postawę i działalność zapłacił najwyższą cenę – zmarł w 55 roku swojego życia”. W tym historycznym obszarze bp. Golińskiego, pozostaje też A. J. Zakrzewski, pochylając się nad kontekstem społeczno-ekonomicznym terenów należących do diecezji częstochowskiej. Ta sytuacja religijna sprawiła, iż aparat ideologiczny PZPR dbał o „stworzenie swoistego, wewnętrznego systemu

kontroli grup społeczno-zawodowych, powoli oddalał wiernych od Kościoła” (s. 69). Niemniej te realia politycznie, nader trudne, sprawiły, iż owoce pracy ordynariusza Golińskiego stawały się w latach siedemdziesiątych coraz bardziej dojrzałe i dorodne z punktu widzenia głębi życia religijnego w Zagłębiu i w samej Częstochowie.

Nader mocno historycznie, ba, wręcz kronikarsko życie bp. Golińskiego rysuje ks. S. Zabraniak. Opiera się najpierw na „Wiadomościach Diecezjalnych Lubelskich”, wszak są to początki pracy nominowanego biskupa, by przejść do „Częstochowskich Wiadomości Diecezjalnych”, ale sięga i do „Zeszytów Naukowych KUL” gdzie są artykuły księży: Z. Zielińskiego, J. Walickiego, W. Gołąba (kapelana biskupa Golińskiego), czy S. Młynarczyka, S. Strąkowskiego, W. Karlika, J. Kowalskiego, A. Bacy, T. Wilczyńskiego, czy wspomnianego wcześniej Związka. Przywołuje więc życie i młodość, lata kleryckie, czas jego kościelnego licencjatu, doktoratu, habilitacji (1945) i profesury w 1947 r. oraz posługi pasterskiej, która była mu powierzona.

Okres lubelski abp. Golińskiego uszczegółowia ks. Jarosław R. Marczewski, który jako absolwent KUL-u wraca do szczegółów swego rodaka i kreśli „Lubelski okres działalności biskupa Zdzisława Golińskiego” (s. 86). Owszem, pisze o jego formacji w „małej ojczyźnie”, czyli w Urzędowie, gdzie przyszedł na świat i znowu opisuje jego *curriculum vitae*, jak wcześniej wspomniani autorzy, przybliża jego pracę kapłańską i naukową, następnie już posługiwanie biskupie (s. 102). Posiłkuje się wieloma dokumentami lubelskimi, które były przywoływane przez jego poprzedników. To nie szkodzi, wszak *Repetitio est mater studiorum*, dla wielu będzie służyć, którzy wracać będą do omawianego autora. Podobnie będzie czynił ks. Paweł Wolnicki, który pracując w Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej, „... znajduje 41 jednostek archiwalnych [article] w postaci nowożytnych dyplomów [diplôme], podszytów [wolumen, libellus], tek i w formie zeszytów gromadzących dokumentację aktową i nieaktową związaną z II biskupem diecezji częstochowskiej Zdzisławem Golińskim” (s. 225).

Specyficzny i nader wnikliwy artykuł dotyczący tego akcentu historycznego, prezentuje ks. Mariusz Trąba. Dzieje się to dlatego, iż przybliży bp. Golińskiego dzięki danym archiwalnym, obecnym w Instytucie Pamięci Narodowej. O tyle jest ten artykuł interesujący, że najpierw charakteryzuje akta SB, następnie wskazuje na „działania operacyjne wobec Biskupa Golińskiego” (s. 230) i w trzecim punkcie ukazuje osobę i działalność biskupa ale w ocenie SB (s. 239). Dr Trąbą konkluduje prowadzone refleksje, iż nie jest prawdą, że „... był w łonie Episkopatu swego czasu biskupem ugodowym. Dokumenty SB zgromadzone i przechowywane w archiwach IPN zaprzeczają tej tezie i powszechnym, obiegowym opiniom”. Bp Goliński – pisze wspomniany autor – „był przeciwnikiem o tyle niebezpiecznym, że nie dążył do otwartego konfliktu z władzą i nie można było mu odmówić patriotyzmu” (s. 249), kończy w swym zakończeniu wspomniany archiwista.

Trzeci nerw omawianej pozycji, to czas charakterystycznej aktywności Golińskiego jako biskupa - pasterza w Częstochowie. Staje się on dziełem takich autorów jak księża: Marian Duda, Władysław W. Właźlak, Krzysztof Dziub i Zachariasz Jabłoński OSPPE.

Pierwszy z wyżej wymienionych koncentruje się na aktywności pastoralnej w diecezji częstochowskiej. Zarysowuje osobowość duszpasterską bp. Golińskiego i charakterystyczne jej cechy, jako człowieka radosnej nadziei, realizmu i detalicznej dokładności, uporządkowanej aktywności duszpasterskiej, wewnętrznej dyscypliny kościelnej, otwartości, roztropności, kultury, szacunku. Te cechy podkreślają słowa biskupa na pierwszą niedzielę Wielkiego Postu w 1953 r., gdy kończył swój list pasterski słowy: „człowiek czuje się słusznie pełnym wartości i dlatego w razie potrzeby broni swej godności prostymi słowy: «dlaczego mnie poniżacie, dlaczego mnie krzywdzicie? Jestem przecież człowiekiem» (s. 157). Ten moralny i personalny wymóg autora listu przerzuca na swe duszpasterstwo w diecezji. Nie zapomina o tym, iż jest biskupem w Częstochowie, gdzie jest Jasnogórska Pani, stąd „...nasza diecezja jest pierwsza w Ojczyźnie i jest zaszczytem być jej biskupem, kapłanem, wiernym, czy na jej terenie wykonywać zadania swego powołania zakonnego” (s. 162), pisał w liście na XXX-lecie istnienia diecezji.

To, co się wyczuwa w prezentowanej pozycji, to barwny i głęboki sentyment bp. Golińskiego do diecezji częstochowskiej, tej maryjnej, jak sam mawiał i pisał. Nie dziwi więc fakt, iż o. Zachariasz wyróżni w jego posługiwaniu w stosunku do Madonny Jasnogórskiej dwa okresy: pierwszy, konfrontacji z systemem (1951-1956) i drugi (1956-1963), to przywracanie niektórych form posługi duszpasterskiej, wszak formy zniewalania człowieka jakby były słabsze (s. 179). Ta totalna akceptacja sanktuarium częstochowskiego, przybiera znaki nader charakterystyczne w życiu bp. Golińskiego. „W przededniu ingresu, 17.06.1951 r. po przybyciu do Częstochowy, zamieszkał w klasztorze jasnogórskim i tego samego dnia odprawił Mszę św. przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej” (s. 180). Tę decyzję nominata, według piszącego profesora, tłumaczy fakt przyrzeczenia poczynionego w 1939 r. Oto będąc w niemieckim więzieniu, złożył ślubowanie, „...że jeżeli wyżyję, odprawię pielgrzymkę na Jasną Górę do Częstochowy. Ślub wykonałem. Wczoraj jadąc z Lublina do Częstochowy, odnowiłem pielgrzymie zamiary” (tamże). Klasztor swoiście na to odpowiadał, wszak jak napisze prof. Zachariasz, Jasna Góra była solidarna z prymasem Polski i biskupem lokalnym.

W życiu bp. Golińskiego mieściła się także troska o poprawną formację pastoralną paulinów, wszak był z wykształcenia moralistą, stąd wiele spraw, nader bolesnych, czynił przedmiotem swej troski. Pod charakterystycznym tytułem umieścił je w zawołaniu „Crux confessariorum”, by wspomnieć chociażby sprawę wprowadzonej przez państwo ustawy aborcyjnej, co było przedmiotem oskarżania się penitentów na Jasnej Górze. Jego aktywność, konkluduje o. Jabłoński, to realizacja specyfiki i charyzmatu sanktuarium w stosunku do całej ojczyzny.

Ten aspekt działalności ordynariusza częstochowskiego, ale z punktu widzenia prawnego, podejmuje ks. Władysław P. Wlaźlak, jak i ks. Krzysztof Dziub. O ile pierwszy z autorów koncentruje się na działalności administracyjno-terytorialnej, o tyle drugi skupia się na działalności ustawodawczej. Stąd będzie przybliżać w ustawodawstwie dotyczącym duchowieństwa zakres praw i obowiązków, spraw socjal-

nych w parafiach i dekanatach, dalej, zagadnienia odnośnie do posługi sakramentalnej, głoszenia Słowa Bożego, nauczania i wychowywania religijnego wiernych w aktywności pasterza częstochowskiego. „Chcemy służyć sprawom ziemskim człowieka, lecz nie chcemy w nich ginąć i zniknąć” (s. 274), wszak to doprowadza do naturalizmu i zeświecczenia, mówi wręcz oratorsko ordynariusz, na zakończenie II sesji synodu poświęconego braterskiej miłości wśród duchowieństwa.

Powyższy akcent historyczny, to faktycznie największa i najbardziej przybliżająca osobę bp. Golińskiego część recenzowanej pozycji. Niemniej przywołany wcześniej Hipokrates powiadał, iż *bieg życia krótki, sztuka wieczna*. Akcent ten dotyka Golińskiego, jako realizującego profesję moralisty. Tak bowiem go postrzegał ks. Kowalski, gdy napisał, iż porównując go z trzema liczącymi się moralistami, księżmi W. Urmanowiczem (Uniwersytet Wileński) W. Wichrem (Uniwersytet Jagielloński), A. Borowskim (Uniwersytet Warszawski) „...dorobek jego jest mniej więcej jednakowy. Może z lekką przewagą dwóch ostatnich. Ale przecież czas ich samodzielnej pracy naukowej jest wielokrotnie dłuższy” (s. 118). Dlatego blisko dywagacji prof. Kowalskiego, jest ks. Adam Fogelman, wszak będąc na studiach doktoranckich na KUL-u, bliżej zapoznał się z myślą filozoficzną prof. Golińskiego, który tak moralność jak i etykę czynił przedmiotem swych zajęć, wykładów, nawet pierwszych publikacji. Szkoda, iż w tym artykule przynajmniej w przypisach nie przywołał swej pracy doktorskiej, która przecież wyraźnie dotyczyła Golińskiego.

Wspomniany powyżej rys bp. Golińskiego, podejmuje ks. Jacek Kapuściński, zajmujący się historią Kościoła. Koncentruje się jednak na dorobku piśmienniczym zmarłego biskupa, jako swym rodaku. Nic dziwi więc fakt, iż stara się rysować tak przygotowanie jak i warsztat naukowy Golińskiego, jego kroki pisarskie i wydawnicze i szerzej omawia działalność pisarską biskupa. Wyróżnia w niej pierwszy wzmożony okres (1936 – 1939), wszak wówczas „...ukazało się drukiem co najmniej 50 jego prac. Rok 1936 należał do wyjątkowych pod tym względem, bowiem spod jego pióra wyszło 31 publikacji” (s. 257). Ale kolejny okres do 1944 r., to czas stagnacji, bo „...aresztowanie i pobyt na Zamku Lubelskim przez ponad cztery miesiące już całkowicie sparaliżowały jego działalność dydaktyczną” (s. 259). Dopiero kolejne lata (1945 - 1947) to drugi okres wzmożonej aktywności pisarskiej. Po nim zaś, to już czas posługi biskupiej, tej lubelskiej ale i już częstochowskiej. Kończy więc swe refleksje Kapuściński opisem charakterystycznej cechy zmarłego pasterza, mianowicie umiejętnością organizowania własnego życia i to pod wieloma względami. To także dostrzegają autorzy na terenie diecezji częstochowskiej.

Czwarty akcent życia bp. Golińskiego, to czas jego częstochowskiej fascynacji pasterskiej, co swoiście najmocniej i najgłębiej przybliżyła i egzemplifikuje redaktor Kowalski. Dla niego biskup pozostawał permanentnie i pozostaje w pamięci, jako wielka osobowość, stąd ten artykuł zatytułował nader wymownie: „Prawdy, półprawdy, mity i legendy narosłe wokół osoby...” (s. 277) ordynariusza częstochowskiego. Przybliży zakres spraw w relacji do polityki władz PRL-u, czego dowodem jest aresztowanie kardynała Wyszyńskiego, wyrok skazujący na więzienie dla biskupa

kieleckiego Czesława Kaczmarka, bp. Michała Klepacza, ordynariusza łódzkiego, ale i śląskiego Stanisława Adamskiego i wielu innych biskupów i ich spraw, dlatego *ipso facto* przywołuje niemało dramatów polskiego Kościoła. Te sprawy i im bliskie, kreśli redaktor także w kolejnym artykule pt. „Taka prawda jawi się w listach prymasa Polski do biskupa Golińskiego...”. Staje się to, dzięki kwerendzie ks. Mariana Mikołajczyka, jako wikariusza generalnego Kurii Metropolitalnej w Częstochowie (s. 297), który się doktoryzował na PAT, a owocem naukowym jego poszukiwań, jest pozycja zatytułowana: „Władza Ludowa a Diecezja Częstochowska” (2000).

Można by powiedzieć, iż swoistym *post scriptum* tych rysów bp. Golińskiego, są dwa akcenty bardzo osobiste, które także rzeźbią bogatą sylwetkę ordynariusza częstochowskiego, a które dokonali księża: W. Chmielarski i Z. Mońka. Ten drugi zwraca uwagę na biskupa częstochowskiego, gdy mówił do kleryków na ul. Bernardyńskiej w Krakowie: „...piękną polszczyzną i krótkimi zdaniami. [...] a swe myśli kończył: Dbajcie o dobry stan ducha i ciała...” (s. 289). Zaś ks. Chmielarski przybliży „Kraj lat dziecięcych i młodości księdza biskupa Zdzisława Golińskiego” (s. 307). Razem ci kapłani wspominają te detale i niczym kamyki układają na drodze rodaka z Urzędowa, ale już jako ordynariusza częstochowskiego.

Pozycja ta, swoicie interdyscyplinarna, pozwala na ujęcie wielu spraw Kościoła w Polsce minionego wieku, ale nie tylko, bo także zjawisk politycznych, które nie pomagały Kościołowi ale go często starały się ubezwłasnowolnić. *Primum vivere*, zdał się mówić Kościołowi przywołany w tej pozycji bp Goliński. Być może, czas pozwoli postawić ową kropkę nad i, by to co niepewne, stało się jasne i życie drugi ordynariusza uczynić udokumentowaną i pogłębioną Prawdą, Dobrem i Pięknem. Biskup Goliński na to zasługuje.

ks. Stanisław Pamuła

Mojemu Kościołowi wszystko! Księga Jubileuszowa ku czci Ks. Arcybiskupa Stanisława Nowaka Metropolity Częstochowskiego z okazji 25. rocznicy sakry biskupiej i posługi pasterskiej w Kościele częstochowskim, Częstochowa 2009, Regina Poloniae, ISBN 978-83-87830-98-4, ss. 605.

Adam Mickiewicz w dramacie „Dziady”, zostawił nam słynne powiedzenie: *Vivat Polonus unus defensor Mariae*, Niech żyje Polak, jedyny obrońca Maryi (cz. III, sc. 1). Powiedzenie to stało się w Polsce wręcz przysłowiem i często przez kapłanów przywoływane było w czasie ich posługi duszpasterskiej, którą wykonywali w nader trudnych czasach.